

Była kandydatka Konfederacji chce likwidacji anonimowości

24 stycznia 2024

Dawna kandydatka Konfederacji na posłankę Samuela Torkowska popełniła w sieci wyjątkowo antywolnościowy wpis. Jakby tego było mało, to wtóruje jej założyciel Góralskiego Veta – Sebastian Pitoń.



Wolność w internecie to jeden z najważniejszych postulatów podnoszonych przez dzisiejszych wolnościowców. Wielokrotnie mówili o tym przedstawiciele wszystkich ugrupowań wolnościowych – również Janusz Korwin-Mikke. Dlatego szokujące jest, że Samuela Torkowska, która dawniej związana była z Konfederacją, a obecnie pojawia się w otoczeniu Korwina-Mikkego, postuluje w swoich mediach społecznościowych ograniczenie tej wolności.

„Uważam, że w internecie powinno być jak w życiu, a nie totalna anonimowość i bezkarność. Social media połączone z numerem PESEL i dziękuję. Wolność słowa jak najbardziej, ale połączona z odpowiedzialnością. Dwa razy kretyn się zastanowi, zanim pomówi niewinnego człowieka” – napisała Torkowska na platformie „X”. Swoją radykalnie antywolnościowy postulat była

modelka argumentuje tym, że „plotka rzucona w eter, choćby nie miała nic wspólnego z prawdą, zawsze przyklei się do człowieka i co z tego, że poblokujemy”, oraz że „bestia i tak sobie poradzi”, a chodzi o to, by „zwyčajni ludzie też mogli”.

Wielu wolnościowych komentujących próbowało w komentarzach wytłumaczyć Torkowskiej, dlaczego ten pomysł jest absurdalny, ale ona nie dała się przekonać.

To jednak nie wszystko. Torkowskiej wtóruje Sebastian Pitoń, który także zamieścił na swoim profilu na X podobny antywolnościowy wpis. „Człowiek odpowiedzialny nie chowa się za maską anonimowości. Wyobrażacie sobie, że na przykład Grzegorz Braun, jest nikomu nieznanym „czarnym X”, I nikt nie wie, jak wygląda... Jaki to by miało sens? Jeśli mamy godność, to działamy z podniesioną głową” – pisze Góral, podając dalej wpis Torkowskiej. W kolejnym wpisie nie jest lepiej: „Maskę anonimowości ubieramy, żeby być bezkarni. A bezkarność robi z nas amoralnych łajdaków. Tak to działa. Nie da się być anonimowym prawym i szlachetnym człowiekiem”.

„Ja chcę anonimowości w internecie dla siebie, żeby chronić się przed parszywymi i niegodziwymi ludźmi z rządów i urzędów, którzy nie są anonimowi, ale już są bezkarni, oni nie są anonimowi, ale są jawnie łajdakami i nie chcę ludziom tak parszywym ułatwiać prześladowania mnie” – skomentował jeden z użytkowników. „Bzdura. Albo ktoś postępuje etycznie, albo nie. Przecież znamy naszych polityków z imienia i nazwiska. Czy to powstrzymuje ich przed robieniem świństw?” – dodał drugi.

Trzeba przyznać, że internauci obserwujący Torkowską i Pitonia mogą być w szoku. Gdyby nie powoływanie się na Grzegorza Brauna, to po ukryciu danych i zdjęcia profilowego osoba czytająca takie wpisy szybciej przypisałaby je Zandbergowi lub Biedroniowi, niż osobom związanym z prawicą wolnościową.

Autorstwo: SG

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)